

działalnością, to za te 5 lat tegorocznych pierwszaków też nikt nie będzie mógł chronić(...). Ten rok był rzeczywiście rokiem chyba naszej najbardziej ostrej i widocznej reakcji, ale kiedyś trzeba zacząć przecinać te wrzody, które narastają. Tradycja jest rzeczą wspaniałą, pożądaną(...), ale pod warunkiem, że jest to tradycja dobra. Jeżeli jest to tradycja zła, to trzeba się jej pozbyć. Jeżeli ci pierwszacy(...)dojdą do piątej klasy(...) i jeżeli ja dotrwam z nimi(...)to z pewnością zrobię wszystko, łącznie z najbardziej surowymi karami skierowanymi na tych z nich,którzy spróbują złamać zasady współżycia społecznego.

A: Na razie decyzje wydaleń, nagan zapadają za zamkniętymi drzwiami rady pedagogicznej. "Oskarżony" nie może się bronić, co więcej nie prosi się o zdanie MRI. Jak Pan to wytłumaczy?

J.K.: Z pewnością jest to inna formuła niż w tej chwili funkcjonuje w internacie. I nigdzie nie jest powiedziane, że tego nie można zmienić, ale z taką inicjatywą może wyjść właśnie Młodzieżowa Rada. Z tego, co wiem przewodniczący MRI ma prawo uczestniczyć w pewnych fragmentach rad wychowawców z głosem doradczym, czy sugestiami, bez prawa decyzji(...). Dość często spotyka się z MRI kierownik i nie sadzę aby na tych zebraniach ten temat nie wyniknął. Jakie były ustalenia nie wiem, bo my z kolei jako wychowawcy nie mamy żadnego kontaktu z MRI jako całością,bo nie odbywają się wspólne spotkania MRI i wychowawców, nawet te podsumowujące pracę półroczną, czy roczną(...). W moim odczuciu to MRI - jako ciało kolegijskiego po prostu nie ma w naszym internacie. To są poszczególne osoby, które są okolicznościowo uruchamiane(...), ale rada jako ciało kolegijskie was reprezentujące nie pojawia się w żadnej sprawie.(...) Np. ja nie znam planu pracy rady, nie wiem czym oni się mają zająć, czym się zajmowali.

Wracając do twojego pytania, uważam, że tak. Powinno to mieć posmak realizowania sprawiedliwości trochę takiej sądowej, gdzie jest prawo do obrony, wyrażenia własnego zdania. To jest sprawa przyszłości, żeby dogadać taką formułę i niech ona obowiązuje.

A: Czyli wina w tej kwestii jest po stronie MRI?

J.K.: Nie, nie powiedziałbym wina, jest to po prostu brak tradycji, tej pozytywnej tradycji rozwiązywania wspólnych problemów(...).

Młodzieżowa Rada Internatu powinna bardziej jednoznacznie i wyraziście zaistnieć jako rzecznik waszych praw i potrzeb, ale również ładu społecznego i zasad współżycia społecznego w tak dużej zbiorowości ludzkiej jaką jest internat. Może wtedy niektóre zjawiska i problemy nie urastałyby do takich wymiarów jak te niechlubne wydarzenia między wrześniem a grudniem

A: Bardzo Panu dziękuję za poświęcony na tę rozmowę czas.

Mariusz Ornowski



INTERNACKIE WALENTYNKI

We wtorek 21 lutego odbył się w naszym internacie wieczorek zapoznawczy klas pierwszych. Na tę imprezę zostały zaproszone dziewczęta z internatu "SPOŻYWCZAKA". Celem tego spotkania miało być wzajemne zapoznanie się pierwszoklasistów obojga płci.

W melancholijnym nastroju, przy świecach, wysłuchaliśmy recytacji **Jarosława Krawczyka**.

Zadaniem zgromadzonych było rozwiązać krzyżówkę, której hasło nawiązywało do tematyki walentynkowej. Były one przeplatane wspólną recytacją wierszy nt. wiosny i miłości poetów polskich i obcych. Nie było widać skrępowania i nieśmiałości. Wszyscy bawili się naprawdę wesoło. Po rozwiązaniu krzyżówki wszyscy udaliśmy się na zasłużoną kolację, a po zaspokojeniu głodu ruszyliśmy ochoczo na dyskotekę. Na początku byliśmy trochę onieśmieleni lecz wkrótce odzyskaliśmy pewność siebie i zaczynało brakować miejsca na parkiecie. Wychowawcy byli zadowoleni z postawy swoich podopiecznych. Impreza miała charakter zapoznawczy i kulturalny. Uczestnicy wieczorku zapoznawczego są bardzo wdzięczni swemu wychowawcy za pomoc w przygotowaniu tego wspaniałego spotkania. Takie zabawy mogłyby się odbywać częściej. Wieczór minął szybko i pozostały miłe wspomnienia.

Michał Gryza



Rozmowa z Julią...

Niedawno gościliśmy w naszym internacie młodzież z Petersburga. Julia jest jedną z nich. Poniżej przedstawiamy wam fragment wywiadu jaki z nią przeprowadziliśmy. Był on emitowany w naszym studiu radiowym "Supetek".

— Jak doszło do waszego przyjazdu i kto zajął się jego organizacją? Jakie cele przyświecały waszej podróży?

— Do Polski przyjechała młodzież, która w przyszłości będzie zdawała na studia w polskich uczelniach. Obecnie uczymy się w ostatniej klasie, to jest w 11. Chcielibyśmy także poznać się z nowymi koleżankami i kolegami. Ponadto liczymy na poprawienie naszej polszczyzny. Bardzo cieszymy się z tego przyjazdu. W Toruniu jesteśmy pierwszy raz.

— Pochodzisz z Polskiej rodziny?

— Tak, mój dziadek był Polakiem i dlatego uczęszczam do Polskiego Konsulatu, przy którym działa Klub Polonijny.

— Czy wszystkie dziewczyny, które przyjechały pochodzą z Petersburga?

— Tak, jest ich 9 i wraz z nami przyjechało także 2 chłopców. Dwoje z nich chodzi do polskiej szkoły, poza tym jedna z dziewczyn jest absolwentką Liceum Słowiańskiego.

— Czy podoba się wam Toruń? Co

zdążyliście zwiedzić?

— Toruń jest ślicznym i bardzo starym miastem. Wszystkim nam podoba się tutaj. Jest w nim bardzo dużo zabytków. Niedaleko ratusza widzieliśmy pomnik Kopernika.

— Co sądzisz o życiu i organizacji czasu w naszym internacie? Czy nasi chłopcy podobają się wam?

— My nie mieszkamy w internacie, mieszkają tu nasi opiekunowie. Zostaliśmy przydzieleni do polskich rodzin, gdzie bardzo dobrze się tam czujemy. Wasi chłopcy podobają się nam.

— Zwiedzałyście naszą szkołę? Czy wasza szkoła podobna jest do naszej?

— Byłyśmy na lekcjach polskiego i matematyki. Zwiedzałyśmy sale informatyczne, gdzie później miałyśmy zajęcia. Jeżeli chodzi o szkołę, do której chodzę, to jest ona podobna do naszej, z tą różnicą, że nie jest ona tak typowo męska.

Opracowali:

Paweł Szczepankowski i Karol Bucha.